



## Dyplomatyczny atak Azerbejdżanu na Prezydenta Dudę

Mateusz Grzeszczuk

4.12.2024

**Azerbejdżan stanowczo zareagował na wizytę Prezydenta RP Andrzeja Dudy w armeńskiej miejscowości Kerki, wzywając do swojego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Michała Greczyło, chargé d'affaires RP. Według strony azerskiej, region ten znajduje się pod okupacją Armenii, a wizyta polskiego przywódcy wpisuje się w „antyazerską propagandę”. Wbrew sugestiom Azerbejdżanu i mediów powielających azerską narrację, nie doszło do skandalu dyplomatycznego i błędu Prezydenta RP.**

W trakcie trzydniowej wizyty (25–27 listopada) w Armenii, prezydent Andrzej Duda spotkał się m.in. z prezydentem Wahagnem Chaczaturianem, premierem Nikolem Paszynianem oraz lokalnymi parlamentarzystami. Poruszył temat współpracy polsko-ormiańskiej oraz kwestie bezpieczeństwa. Duda wziął udział w patrolu Paruyr Sevak, w punkcie obserwacyjnym blisko tzw. trójkąty granic: Armenii, Azerbejdżanu i Turcji.

**Stan obecny.** Zgodnie z ustaleniami z 1991 roku oraz prawem międzynarodowym, obszar Tigranaszen znajduje się obecnie w granicach Armenii. Również po stronie ormiańskiej, działa unijna misja obserwacyjna (EUMA), której zadaniem jest monitorowanie sytuacji wzdłuż granicy z Azerbejdżanem co najmniej do 2027 roku. Misja ma przyczynić się do przywrócenia pokoju oraz bezpieczeństwa na Kaukazie i wytyczenia międzynarodowej granicy pomiędzy krajami. Warto podkreślić, że EUMA jest niewykonawczą, nieuzbrojoną cywilną misją Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), a Polska rozważa zwiększenie liczby swoich przedstawicieli w ramach tego projektu.

**Przedmiot sporu.** Rząd w Baku zarzuca Prezydentowi Andrzejowi Dudzie, że w trakcie wizyty w Armenii pojawił się na terenie miejscowości Kerki (ter. Tigranaszen). Jest to sporny obszar o powierzchni 8 km<sup>2</sup>, który od upadku Związku Radzieckiego jest przedmiotem roszczeń zarówno Armenii, jak i Azerbejdżanu. W czasach ZSRR teren należał do Azerbejdżańskiej SRR, ale po konflikcie w latach 90. znalazł się pod kontrolą Armenii.

Według azerbejdżańskiego MSZ misja EUMA nie ma na celu budowania zaufania pomiędzy

krajami, ale jest wykorzystywana jako antyazerbejdżańskie narzędzie propagandowe. Dziennikarze, zwłaszcza z Białorusi i Rosji, wprost zarzucają Prezydentowi Dudzie celową prowokację na Kaukazie, wielokrotnie bez informacji o spotkaniu z Misją Unii Europejskiej oraz złożeniu podobnej wizyty u İlhamu Alijewa w Baku (COP29, 12.11.2024).

**Wnioski.** Azerbejdżan jako ważny gracz na Kaukazie, a obecnie dostawca energii, jest partnerem, którego trudno zignorować, zwłaszcza w świetle unijnych prób niezależnienia się od rosyjskich surowców. Azerbejdżan ma świadomość o tej strategicznej konieczności, jak i faktu, że Zachód nie stawia wyraźnych warunków dotyczących standardów demokratycznych, praw człowieka czy wolności mediów. Dążąc do gry w „wyższej lidze” stara się pozycjonować jako niezastąpiony partner energetyczny Europy, a ograniczoną reakcję UE odczytuje jako przyzwolenie do realizacji własnych celów politycznych dot. Górskiego Karabachu.

Atak na polskiego prezydenta to potwierdzenie, że pragmatyczny Azerbejdżan realizuje politykę opartą nie na sojuszach, lecz na kalkulacjach interesów. Wezwanie chargé d'affaires RP zaskakuje, tym bardziej że to właśnie Duda akcentował wielokrotnie potrzebę współpracy pomiędzy Azerbejdżanem a Europą oraz podpisał się pod mapą drogową dot. partnerstwa i współpracy na linii PL-AZ.

